

Wychodzi co 1. i 15. każdego  
miesiąca.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi  
w państwie Austro-Węgier:  
rocznie 2 złr. 24 ct. — półrocznie 1 złr.  
12 ct. — ćwierćrocznie 56 ct.

Przedpłata liczy się od dnia 1 stycznia,  
1. kwietnia, 1. lipca lub od 1. października.  
Sprzedaż pojedynczych numerów w biu-  
rze dzienników Płohna, ulica Karola Lu-  
dwika 1. 9.

Numer pojedynczy kosztuje  
10 ct. w. n.

# GŁOS WOLNY

Organ niezawisły.

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: Jan Śliwiński.

Przedpłata zamiejscową i należności za  
ogłoszenia i reklamy przesyłać należy  
franco do Administracji „Głosu Wolne-  
go“ Rynek 1. 9 we Lwowie.

Za ogłoszenia płaci się 6, a za reklamy  
12 centów za wiersz drobnym pismem;  
za ogłoszenia większe lub częstsze sto-  
sownie do umowy.

Przedpłata miejscową oraz należności za  
inseraty przyjmuje drukarnia. Ry-  
nek liczb 9, we Lwowie.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Motto: „Rznij prawdę o resztę nie pytaj”.

## OD WYDAWNICTWA.

Odnośnie do naszej odezwy zamieszczo-  
nej w poprzednim numerze *Głosu Wolnego*,  
ośmielamy się upraszać o wczesne zapre-  
numerowanie naszego czasopisma, ażebyśmy  
mogli zastosować się z nakładem takowego  
a nadto zarządzić tegoż powiększenie w ta-  
kich rozmiarach, któreby nam umożliwiło  
zamieszczać w niem dokładny czternasto-  
dniowy przegląd polityczny, omawiać wy-  
czerpująco sprawy społeczne i ekonomiczne  
naszego kraju i zamieszczać najnowsze wia-  
domości kronikarskie prócz fejetonu i in-  
nych działów objętych szerokim programem  
naszego czasopisma.

Radzibyśmy uczciwie służyć dobrej  
sprawie, lecz nasze najszczerze zamiary po-  
trzebują obywatelskiego poparcia, polegają-  
cego na zaprenumerowaniu *Głosu Wolnego*,  
którego prenumerata wraz z przesyłką po-  
cztową wynosi:

Całorocznie . . . .	2 zł. 24 ct.
półrocznie . . . .	1 zł. 12 ct.
kwartalnie . . . .	56 ct.

## Dla uwagi Rossyi.

Nestor mężów stanu Wielkiej Brytanii,  
Gladstone, stojący dziś na czele jej rządu,  
ratuje honor cywilizacji dziewiętnastego stu-  
lecia będącego na schyłku i wbrew uswie-  
conej zasadzie: *Sila przed prawem*, tak  
skwapliwie protegowanej obecnie w Europie,  
wystąpił ten przeszło osmdziesięcioletni sta-  
rzec z całą potęgą młodzieńczej siły duchow-  
wej, żądając w imię sprawiedliwości przy-  
znania praw obywatelskich Irlandyi, dręczo-  
nej około sto lat przez rządy angielskie.

Praw ludzkich dla Irlandyi domaga się  
jego Home rule a jakkolwiek znieczulone  
egoizmem serca przeciwników Home rule  
nie odczuwają potrzeby usłuchania rad i prze-  
stróg płynących z serca i duszy szlachetnego  
Gladstone, mimo to trwa on niezłomnie  
w swem przekonaniu i wierzy w urzeczy-  
wistnienie swego przedsięwzięcia, mającego  
na względzie dobro Anglii i wymiar spra-  
wiedliwości dla Irlandyi celem utrwalenia  
unii między Anglją a Irlandyą.

Gladstone uważano zawsze za przyja-  
ciela Rossyi, która bywaby pójść za przy-  
kładem swego przyjaciela w sprawie ure-  
gulowania swego stosunku do Polski, przy-  
znając tej ostatniej prawa obywatelskie, o  
jakich mowa w Home rule

Przeszło sto lat trwające usiłowanie  
Rossyi, ażeby w Polsce zgnieść ducha na-  
rodowego i zmusić ją do wyrzeczenia się  
praw należnych jej narodowi, nie odniosły  
pożądanego skutku; owszem przyczynia się  
do tem silniejszego rozbudzenia w niej pa-  
tryotyzmu narodowego i do żywienia tem  
większego żalu do Rossyi za doznane znie-  
wagi i krzywdy.

Stosunek taki, jaki istnieje między Ros-  
syą a Polską, nie przyczynia się do potęgi  
pierwszej i bodaj czy w razie jej konfliktu  
z którymś z państw z nią sąsiadujących, nie  
pozałowałaby ona swjej gospodarki w Polsce,  
złożycząc za nią Pobiedonoscowom et tutti  
quanti.

Zdałby się tedy Rossyi podobny Glad-  
stoneowi doradca korony, któryby dla jej  
dobra szczerze dążył do unii między Rossyą  
a Polską i dążył w tym celu na podstawie  
sprawiedliwości a nie za pomocą knuta  
i Sybiru; dążył do tej unii przez poszano-  
wanie ludzkich praw narodu polskiego, do  
których ten naród wzdycha pełny wiary  
swego odrodzenia się i swjej przyszłości.

Rossya nie powinna zapoznawać stósun-  
ków panujących w Austrii, w której Polacy  
zajęli nader wybitne stanowisko w obec jej  
rządu i stanowią dziś jedną z głównych jej  
podwalin państwowych; nie powinna lekce-  
ważyć okoliczności, że ci sami Polacy, któ-  
rzy w roku 1846 innem od dzisiejszego byli  
traktowani prawem, obecnie na każdym miej-  
scu i na każdym kroku wyznają jawnie  
i otwarcie, że jak jeden mąż stoją przy Ko-  
ronie i żądają Austrii potężnej na wewnątrz  
i zewnątrz.

Gdyby stósunki dotychczas praktyko-  
wane w Rossyi uległy zmianie, a z nią  
zmienił się nierównie i opłakany los Pola-  
ków podległych rosyjskiemu rządowi, to  
kto wie, czy nie poszłyby w zapomnienie  
rządy Murawiewów i czy Polacy pod pano-  
waniem Rossyi również nie stanęliby jak  
jeden mąż przy Koronie carskiej i nie ży-  
czyliby sobie potężnej na zewnątrz i wewnątrz  
Rossyi.

Lecz do podobnego przeobrażenia dziś  
panujących w Rossyi stósunków, potrzebaby  
jej rosyjskiego Gladstonea, któryby tak  
samo jak angielski zwalczał egoistyczne za-  
patrywania swych ziomek i jak on kierował  
się względami ludzkości i rozsądku, domaga-  
jących się od rządów państwowych spra-  
wiedliwego traktowania spraw narodowych.

Wybór nowej Rady miejskiej i jego wpływ  
na stosunki mieszczaństwa i przemysłow-  
ców miasta Lwowa.

II.

Odbył się tedy dnia 5 bieżącego miesiąca  
ściślejszy wybór pomiędzy p. Michałem Michal-  
skim a p. Salomonem Krochem i zakończył się  
zwycięstwem pierwszego z wymienionych kandy-  
datów, co zresztą każdy z rozsądnie myślących  
i nie powodujących się namiętnością przewidywał  
z góry. A i przy agitacjach towarzyszących ści-  
ślejszemu wyborowi nie obeszło się bez krzyków  
i hałasów gorętszej krwi wyborców, z których je-  
dni sprzyjali kandydaturze obywatela Michała Mi-  
chalskiego, drudzy zaś, jakoby dla zasady, gwał-  
cili swe przekonanie na rzecz kandydatury p. Sa-  
lomona Krocha, nieznanego w stolicy z działalno-  
ści obywatelskiej i nie mającego wyobrażenia o stó-  
sunkach gminy lwowskiej i jej gospodarki, a na-  
wet bardzo skromniutkie stanowisko zajmującego  
w obranym sobie zawodzie budowniczym.

Czy walka wszczęta była właściwą i czy od-  
powiadała rzeczywistym stósunkom stolicy, na to  
zbyt jasną daje odpowiedź rezultat głosowania, we-  
dług którego padło na obywatela Michała Michal-  
skiego 1384, a na pana Salomona Krocha 315 głosów.

Przykre atole wrażenie wywarło zachowanie  
się niektórych z starszych mieszczan lwowskich,  
którzy, ni z tąd i z owad skutkiem namowy dru-  
gich, odegrali rolę kahałowych agitatorów.

Wszystko ma swój koniec więc i awantury  
agitacji towarzyszącej wyborowi nowej Rady miej-  
skiej takiemu samemu uległy przeznaczeniu. Odtąd  
da Bóg, nastąpi opamiętanie a spodziewamy się i szcze-  
re pojednanie się weszłych do Rady mieszczan  
i przemysłowców, którzy przecież nie zapomną o przy-  
jętym na siebie obowiązku: służenia dla dobra gmi-  
ny i jej obywatelstwa w ogóle, a dla rozwoju mie-  
szczaństwa i przemysłowców stolicy w szczególności.

My z naszej strony życzymy nowej Radzie  
zgody w jej łonie i sumiennego wywiązania się  
z swego obowiązku i doczekania się po minionem  
trzechleciu jej urzędowania, jak najprzychylniejszego  
tegoż ocenienia ze strony ogółu wyborców. Prze-  
dewszystkiem zaś radzimy nowej Reprezentacji  
gminnej, ażeby tam gdzie rozchodzi się o dobro  
moralne i materialne gminy i jej obywatelstwa,  
nie korzystała nadmiarowo z postanowień §. 43  
statutu dla miasta Lwowa, tylko sama tego rodzaju  
załatwiała sprawy. Przedewszystkiem winna tak po-  
stępywać w sprawach odnoszących się do przemy-  
słu szynkarskiego, tak bardzo poważny wpływ wy-  
wierającego na obyczajność publiczną, zdrowie ludzkie  
i wymagającego osobliwszej jej troskliwości  
ze względów publicznych.

Nie zawsze bowiem staje się zadosyć postano-  
wieniom §. 18. nowej ustawy przemysłowej, przy  
dotychczasowym sposobie rozdawnictwa koncesyi  
szynkarskich, mimo, że na posiedzeniach Magistra-  
tu obecnym bywa jeden z delegatów Rady miej-  
skiej, który często gęsto ma takie pojęcie o panu-  
jących w tym względzie stósunkach miejscowych  
jak nieprzemierzając ślepy o kolarach. Tymczasem  
postanowienia §. 18. rzeczonyj ustawy każą zasię-  
gnąć opinii gminy, ażali za udzieleniem koncesyi  
szynkarskiej przemawia potrzeb mieszkańców, oraz

czy podany lokal mający mieścić przedsiębiorstwo szynkarskie odpowiada celowi (osobliwie pod względem sanitarnym) i czy droga, ulica lub plac, gdzie takowy jest położony, za tem przemawia i czy nie byłby nad nim utrudniony nadzór policyjny. Przekazanie powyższej czynności pełnej Radzie miejskiej powstrzymałoby napływ karczmarstwa z prowincji do Lwowa i położyłoby tamę tegoż że szkoda gminy prowadzonej gospodarce, która przysparza majątek przybłędom oddanym szynkarstwu, a gminie lwowskiej ubóstwo i występki i naraża ją na wydatki dobroczynne, dla pozbawionych mienia tych nieszczęśliwych ofiar, które ostatni grosz złożyli na ołtarzu wyzysku inportowanego do Lwowa karczmarstwa, którego wreszcie działalność, ze szkoda członków gminy, uwięcza się udzieleniem koncesyi szynkarskiej.

Według wiadomości statycznych o mieście Lwowie istnieć ma w niem 320 koncesyi gościnnie szynkarskich. Na podstawie tych koncesyi prowadzone są hotele połączone z restauracjami, kawiarnie i przedsiębiorstwa gościnnie szynkarskie.

Rzeczywiste stosunki lwowskie stwierdzają, że na podstawie wydanych 320 koncesyi gościnnie szynkarskich, zarobkuje około 40 chrześcijan, reszta zaś w liczbie 280 jest przeważnie w rękach izraelskich przybyszów z różnych stron świata.

Stosunek powyższy nie jest naturalny a za tem szkodliwy, zwłaszcza, gdy się uwzględni wartość moralną trudniącego się zarobkowością szynkarską przybłego do Lwowa obcego żywiołu, który dla prędkiego naładowania swej kiesy nie przebiera w środkach.

Przy rozdawaniu nowych koncesyi szynkarskich w pierwszym rzędzie należy uwzględniać kompetentów przynależnych do gminy lwowskiej, bowiem najbliższą ciału jest koszula, a dopiero następnie uwzględniać podania obcych i to tylko takich, którzy rzeczywiście zasługują na nazwę uczciwych ludzi, a przy tem posiadają pewien stopień inteligencji, którą przemysłowiec stolicy kraju odszczególniać się powinien.

### O przemysłowych Stowarzyszeniach.

Dziesięć lat dobiega od czasu wejścia w życie nowej ustawy przemysłowej, która określając cel przemysłowych Stowarzyszeń zostawiła im zupełną swobodę w podejmowaniu pracy około moralnego i materialnego rozwoju bytu swych członków.

Komu znane są postanowienia §. 114 wyżej pomienionej ustawy, ten niewątpliwie przyzna słuszność naszemu twierdzeniu, że jedynie nieporadność naszych Stowarzyszeń przemysłowych jest głównym powodem opłakanych stosunków tak naszych przemysłowców jakoteż krajowego przemysłu. Przypatrzwszy się bliżej akcyi działania na

szych korporacji przemysłowych a zapoznawszy się z ich stosunkami, mimo woli przychodzi się do przekonania, że brak im jednolitego kierunku w postępowaniu do zamierzonego celu i brak im inicjatywy do wyzyskania sytuacji, którą zajmują z mocy obowiązującej dziś nowej ustawy przemysłowej.

Powyższemu złemu, które jak trawiąca gorączka pozbawia sił żywotnych nasze korporacje, można zapobiec za pomocą powstania w Galicyi „Związku“ krajowego przemysłu, względnie krajowych Stowarzyszeń przemysłowych, z siedzibą we Lwowie jako stolicą naszego kraju, będącej ogniskiem najwyższych władz krajowych, tak politycznych jak i sądowych, autonomicznych i rządowych, cywilnych i wojskowych, świeckich i duchownych.

Uwzględniając panujące w kraju stosunki i nie zapoznając racyi ich istnienia, a zarazem mając na względzie skuteczniejsze działanie rzeczzonego związku, musiałby takowy mieć swą Reprezentacyą w Krakowie, któraby na podstawie postanowień statutu związkowego, lecz w porozumieniu z głównym zarządem lwowskim, załatwiała przekazane jej sprawy w terytorium Krakowskiem, względnie w zachodniej Galicyi.

Urzeczywistnienie powyższej myśli nie jest zadaniem zbyt trudnem do wykonania, skoro uwzględnimy okoliczność, że we Lwowie istnieje już rodzaj podobnego związku, wskutek powstania tu Izby rękodzielniczej. Właśnie ta Izba rękodzielnicza niech stara się o przeobrażenie swe na Związek przemysłowych korporacji Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, na podstawie postanowień §. 114. wyżej powołanej ustawy a pewnie dobrze przysłuży się krajowi, skoro cel swój, powołaną ustawą wytknięty, ściśle i sumiennie spełniać nieomieszka.

Istnienie proponowanego związku i z tego względu jest pożądanem, że dotychczasowy skład Izb handlowych i przemysłowych mając liczną przewagę, paraliżuje każdą myśl zdrowszą odnoszącą się do uregulowania stosunków rękodzielnicstwa.

W razie powstania Związku przemysłowych Stowarzyszeń naszego kraju, na podstawie rozsądnego i w sposób praktyczny ułożonego a potrzebom naszego kraju odpowiadającego statutu, wzięłaby i sprawa dostaw dla wojska korzystny obrót dla galicyjskich przemysłowców, bo o takowe domagałaby się Reprezentacya przemysłu krajowego a nie zwyczajne konsorcjum.

Lecz do przeprowadzenia tej myśli i zamienienia jej w ciałło, potrzeba przedewszystkiem i nadewszystko zgody w łonie lwowskich przemysłowców, która w ostatnich czasach mocno została nadwątloną skutkiem wyborów do Sejmu i do Rady miejskiej, a bez której wszelkie najuczciwsze za miary jednostek nie doprowadzą do pożądanego celu.

Jesteśmy ale przekonani, że nieporozumienie wynikłe między przewodzcami lwowskich przemy-

słowców przecież już raz ustana, skoro poważnione strony dla względów poszanowania enót obywatelskich podporządkują swoje „Ja“ pod sprawę publicznego dobra. Niech sobie uprzytomnią chwilę historyczną, odnoszącą się do dziejów polskiego narodu, kiedy to Karliński, aczkolwiek ze łąz w oku i z sercem pękającym z żalu ojcowskiego, słał pocisk armatni przeciw własnemu synowi, mówiąc: „Pierw byłem synem Ojczyzny, aniżeli ojcem.“ Niech więc i poważnieni wyborami przewodzcę lwowskich przemysłowców pójdą za powyższym przykładem i niech powiedzą sobie: „Pierw ciężyły i cięża jeszcze na nas obowiązki obywatelskie, aniżeli zobowiązania przyjęte na siebie w tym lub owym komitecie agitacyi przedwyborczej?“

Zanim jednakże nastąpi utworzenie proponowanego Związku, powinna Izba rękodzielnicza pobudzić wszystkie korporacje lwowskie do czuwania nad przebiegiem sprawy powszechnej wystawy krajowej. Każda więc z lwowskich korporacji przemysłowych powinna być zastąpioną w Izbie rękodzielniczej, przez swego przełożonego i tegoż zastępcę oraz jednego delegata w tym celu przez Wydział wybranego. Oprócz sprawy powszechnej wystawy krajowej jest jeszcze i sprawa również doniosłego znaczenia, ażeby w Radzie miejskiej utworzono dla badania i załatwiania spraw przemysłowych osobny Wydział.

Żywimy niepłonną nadzieję, że słowa nasze wypowiedziane w niniejszym artykule nie pozostaną bez skutku i że przemysłowcy stolicy, a przede wszystkim Izba rękodzielnicza, dołożą starania, ażeby na podstawie wskrzeszonej zgody i jedności między przemysłowcami, podnieść godność stanu przemysłowego i skutecznie pracować nad polepszeniem jego dotychczasowego bytu.

## Kronika.

**Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych** zawiązaue w roku 1868 w celu niesienia pomocy nieudolnym do pracy członkom swoim, tudzież wdowom i sierotom po takowych, wyprawiwszy niedawno temu obchód jubileuszowy swemu sekretarzowi dla którego głównie istnieje, powzięło przez swą Radę nadzorczą uchwałę, mocą której owa pomoc niesiona nieudolnym do pracy członkom, tudzież biednym wdowom i sierotom po takowych, zredukowaną została w taki sposób, że n. p. wdowa, która przez lat dziesięć swego wdowieństwa pobierała z funduszów tego Towarzystwa roczną zapomogę w kwocie 50 ztr. obecnie otrzymać ma 25 ztr. 90 ct. w. a.

Biedni więc członkowie nieudolni do pracy i wdowy po takowych w miarę zwiększania się ich nieudolności do pracy, jako naturalnego następstwa postępującej ich starości, skazani są powyższem zarządzeniem Rady nadzorczej na powolną śmierć głodową, kiedy sekretarze owego Towarzystwa pobierając z tegoż funduszów wyposażenie wieckrólów Madagaskaru, mogą prowadzić wykwinne życie i sypiać na puchach łabędzich.

## To i owo.

Byłem w rozpaczliwym położeniu, gdy chłopak z drukarni doręczył mi wezwanie mego naczelnego redaktora, ażeby wywiązał się z przyjętego na siebie obowiązku i wygotował rodzaj fejletonu z tytułem „To i owo“.

Począłem myśleć i myśleć, nad tematem zfabrykować się mającego fejletonu, lecz pomimo czynionych z mej strony starań i zabiegów nie sposób wyszukać było drogi lub ścieżki prowadzącej do zamierzonego celu.

Przepadłem! jęknąłem zrozpaczony i nie namyślając się w jednej chwili zdecydowałem się zrezygnować z zajmowanego w składzie redakcyjnym stanowiska, w którym też celu udałem się do mego szefa a naczelnego redaktora *Głosu Wolnego*. Zaledwie atoli znalazłem się w biurze redakcyjnym, spostrzegłem na biurku mego szefa potężnych rozmiarów jakąś niby białę, która nosiła

nazwę: „*Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie. Rocznik drugi*“. Ciekawością wiedziony począłem przewracać kartkę za kartką mozolnie zestawionych, przez Dra. Ostaszewskiego — Barańskiego, dat statystycznych, jak niemniej czytać zawarte przy poszczególnych działach tegoż wyjaśnienia z których nie nabrałem przekonania, ażeby praca w tym kierunku ciekawości ludzkiej podjęta, była łatwą do wykonania, zwłaszcza w obec panujących u nas stosunków, które krok za krokiem utrudniają a poniekąd nawet uniemożliwiają sumienne wywiązywanie statystyki ze swego zadania.

Zajęty tedy owymi wiadomościami, zapomniałem wreszcie o swem niezłomnem postanowieniu wypowiedzenia stosunku zawiązanego między mną a redakcyą wyżej wspomnianego pisma, a wzięwszy ołówek i kawałek papieru do ręki, postanowiłem wynotować sobie niektóre owych wiadomości szczególnie, któreby dla mnie mogły stać się przydatnymi, lecz gdy mój szef to zoczył i zauważył znaczne zainteresowanie się moje w tej mierze, uradował się niepospolicie z tego powodu, lecz sobie zastrzegł ocenę owocu pracy Biura statystycznego miasta Lwowa, skoro tylko podzwignie się z łoża boleści,

w którym znalazł się skutkiem wypadku złamania nogi.

Niech więc mój szef łamie sobie głowę nad ogromem cyfr w „*Wiadomościach statystycznych*“ zawartych, a ja li niektóre z nich wyzyskam i na ich podstawie wysnuję konkluzye statystycznej natury.

Nasampród pozwolę sobie podać do powszechnej wiadomości wszystkich na kuli ziemskiej zamieszkałych antysemitów, że w stolicy Galicyi i Głodomeryi żydowska płeć niewieścia jest bardzo niemoralna, bo kiedy z ogólnej cyfry żywo narodzonych dzieci chrześcijańskich przypada na 3461 nieślubnych dzieci . . . . . 789 to u izraelitów w tym samym czasie jest na 1372 żywo urodzonych dzieci aż 933 nieślubnych, nie mówiąc już wcale o nieżywo urodzonych, o czem bezwzględnie zawiadamiam Dr. L. Caro i Hermana Klingsberga.

Nie dziw tedy, że dzieci żydowskie są, w obec powszechnie utartego zdania, dowcipniejszymi od chrześcijańskich, skoro jest ich tyle nieślubnych. Panny przesuujące się między 24 a 30 laty życia, niech błogosławią Dra Ostaszewskiego-Barań-

Dowiadujemy się z wydanej przez Radę Wydziału centralnego powyższego Towarzystwa odezwy z dnia 25. września 1892 l. 2636, rozesłanej członkom pobierającym stałe zapomogi, że półmilionowy kapitał, którym Towarzystwo rozporządza, przynosi mu 4% względnie 20.000 złr. rocznego dochodu.

Rzecz dziwna a dla nas więcej jak zagadkowa, żeby ludzie oddani najpozyteczniejszej i najszlachetniejszej pracy około uprawy naszej świętej ziemi, stanowiącej nam najdroższą Ojczyznę, więcej pokładali zaufania w zmienności papierów wartościowych, względnie więcej wierzyli w instytucje finansowe, aniżeli w świętą żywicielkę ludzkości. Jest to więc objaw złe światła rzucający na stowarzyszonych, zwłaszcza w obec faktów tego rodzaju jak sprzedaż dóbr podhajeckich i tym podobnych.

Ziemia święta była, jest i zawsze będzie najpewniejszym ubezpieczeniem pracy ludzkiej, lecz do jej uprawy nie wystarczy bлага, choćby niewiedzieć wieloma garniowana jubileuszami. Praca około uprawy ziemi świętej wiele uszlachetnia człowieka i do niej go przywiązuje i z nią ją nierozdzielnie węzłem łączy, kiedy rozmiłowanie się w procentach, od ulokowanych na papiery wartościowe kapitałów, usposabia człowieka w sposób lichwiarstwa właściwy i nakłania go do hołdowania złotemu cielcowi zamiast Wszechstworcy świata.

Jeżeli kto to właściwie oficyjaliści prywatni nie powinni lekceważyć wartości i pewności ziemi, która przecież ma zabezpieczyć ich byt w społeczeństwie i stać się żywicielką ich rodzin.

Z chwilą kiedy tracimy zaufanie do wartości ziemi, tracimy nierównie i warunki swej egzystencji na niej. Podkopywanie zaufania do wartości ziemi, idzie w parze z żywnościem obojętności dla Ojczyzny i lekceważeniem ideałów z nią związanych.

Gdyby Towarzystwo oficyalistów prywatnych lokowało swe kapitały nie w bankach, lecz za nie nabywało dobra ziemskie, nie mogłoby mieć mniej jak 4% od ulokowanego w ziemi kapitału i nadto zyskałoby jeszcze i to, że w dobrach swych zatrudniłoby swych członków i wywierałoby swój wpływ nawet i na sprawy krajowe, bo mogłoby z czasem, z tytułu posiadania dóbr ziemskich, mieć swoich reprezentantów w Sejmie, kiedy dziś zaledwie śmie radować się z okazji, że bez pracy zyskane dochody z obciążonych kuponów, idą na utrzymanie centralnej kancelaryi Towarzystwa i wyposażenie wychuchanych w niem sekretarzy.

**Życzenia, uwagi, przestrogi i rady** w sprawie piekarskiej. Pod tym tytułem wyszła z drukarni p. Szezęsnego Bednarskiego broszura wydana nakładem autora p. Jana Kalnickiego, przełożonego lwowskich piekarzy i młynarzy, której pierwsza część zawiera tłumaczenie artykułu z tygodnika „Austria“, druga zaś omawia stosunki lwowskiej korporacji piekarskiej i działalność autora na stanowisku przełożonego w czasokresie od roku 1887 do 1893.

Życzenia noworoczne i szczerze a zarazem rozsądne rady zaczerpnięte z tygodnika „Austria“ a przez oficyała lwowskiego Magistratu p. Gembarzewskiego (syna więźnia stanu ś. p. Dra Dominika Gembarzewskiego) przetłumaczone, wartaby każdemu przemysłowcowi przeczytać z uwagą i zastosować się do nich.

Co się tyczy drugiej części broszury, odnoszącej się do urzędowania p. Jana Kalnickiego jako przełożonego korporacji, którą napisał popularnie i z humorem a zarazem zgodnie z prawdą, rzucą ona prawdziwe światło na opłakane stosunki miejscowego przemysłu piekarskiego, w skutek rozwielmożenia się we Lwowie

skiego za słowa pociechy, że właśnie w międzyczasie 24 do 30 lat ich wieku, najwięcej z nich zamąż wychodzi, w obec czego niema strachu przed staropanieństwem.

Radbym jeszcze i dalsze odkrycia tajemnic statystycznych zdradzić przed ciekawością świata i dlatego też wspomnę jeszcze i o tem, że według ostatniego spisu ludności posiada Lwów 63.841 mieszkańców rodzaju żeńskiego, zaś męskiego 55.511; że zatem białogłowy przewyższają mężczyzn liczbą o 8.330. Zdawałoby się tedy, że miastu naszemu zagraża z tą wielkie niebezpieczeństwo, które z czasem gotowe doprowadzić pleć męską do zniknięcia z horyzontu lwowskiego, gdyby z łaski sprzyjającego nam rządu nie było w stolicy załogi wojskowej liczącej 8.591 czynnych rycerzy, saldujących rachunek różnic kobieć.

Na teraz kończę mą żmudną lecz sumienną pracę na polu zestawień dat statystycznych, a co do niemoralności naszych żydówek obstawać będę przy cyfrze 933 nieślubnych dzieci żydowskich, choćby mię chciano przekonywać, że w tej liczbie objęte są i dzieci pochodzące z małżeństw zawartych według mojżeszowego rytuału.

pokątnego piekarstwa, które nie ponosząc żadnych ciężarów obywatelskich i nie podlegając nadzorowi sanitarnemu, stanowi nieuczciwą a zarazem zabójczą konkurencją przemysłowi piekarskiemu.

Doskonale też scharakteryzował autor podjazdową wojnę o berło przełożonego izraelity Arona (modnie Adolfa) Silbermanna, który zorganizowawszy swych współwyznawców i utworzywszy z nich armię, szedł na przelaj, byleby wyprzedzić chrześcijan z krzesła przełożonego. Trafił ale na starego ewika w osobie obywatela Jana Kalnickiego, który urządziwszy partyzantkę tak mego Arona znaltrytował, że biedactwo w końcu i raduym nie zostało i mandatu przełożonego z kretesem wyrzec się musiało, gdyż i rozsądniejsi izraelici-piekarze potępili jego czysto ambieyjne a zarazem nierozsądne zachcianki, prowadzące do nieporozumień i niezgody w łonie korporacji lwowskich piekarzy.

**„Stowarzyszenie muzyki młodzieży rękodzielniczej“**, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze, widocznie ma rację bytu, skoro w kilka dni otrzymaliśmy następującą korespondencję z prośbą o umieszczenie jej w łamach naszego czasopisma. Oto treść takowej:

Szanowna Redakcyo! Z przyjemnością przyjmujemy do wiadomości fakt zawiązywania się w naszej stolicy „Stowarzyszenia muzyki młodzieży rękodzielniczej“ a założycielom jej należy się najwyższe uznanie za czyn iscie obywatelski, bo mający na celu uszlachetnianie ducha młodego pokolenia rękodzielniczego a przyszłego zastępu obywateli kraju i prawych synów Ojczyzny.

Jesteśmy przekonani, że wszystkie korporacje lwowskich przemysłowców i wszyscy tutejsi przemysłowcy poprą jak najusilniej podobne Stowarzyszenie, któremu i Reprezentacya gminna swego poparcia chętnie udzieli, bo dopiero muzyka młodzieży rękodzielniczej zabezpieczy byt muzyce miejskiej dziś „Harmonia“ zwanej, która w przyszłości składać się będzie z członków rekrutujących się z grona przemysłowców we Lwowie zarobkujących a w muzyce wykształconych i tylko od występów muzyki miejskiej opłacanych, to jest: nie stałą płacą miesięczną jak dziś pobierających, tylko opłacanych od brania czynnego udziału w występach „Harmonii“, gdyż ich utrzymanie nie będzie zależało li od muzyki, jak zwykłych muzykantów, tylko od przemysłu któremu się oddadzą.

**Ogród miejski** (Pojezuicki) zapowiada zbliżanie się lata, gdyż w ogrodzeniu restauracyjnem tego ogrodu wystawiono już stoły, przy których wkrótce witać będzie swych gości dotychczasowy restaurator p. Jędrzej Rudolf.

Bardzo dobrze postąpiła sobie gmina, że nadal wydzierżawiła restaurację Ogrodu miejskiego p. Jędrzejowi Rudolfowi, który dał dowody, że potrafi prowadzić tego rodzaju przedsiębiorstwo i to prowadzić w sposób odpowiadający stosunkom miejscowym i powadze stolicy. Szezęś więc Boże rzetelnej pracy restauratora Ogrodu miejskiego, który swych gości darzy dobrymi i zdrowymi artykułami i utrzymywaniem muzyki wojskowej, z chwilą otwarcia restauracji grywającej tam codziennie.

**Tramway elektryczny** we Lwowie, kosztem gminy urządzić się mający, napotyka na przeszkodę ze strony zarządu tramwayu konnego, który w rozesłanem swem wyjaśnieniu sprawy budowy dalszych linii kolei tramwayowej zapowiada następstwa skutków prawnych, jakieby zamierzona przez lwowską gminę budowa tramwayu elektrycznego spowodować mogła. Ostrożnie zatem z elektryką, by nie stała się piorunem dla gminy!

**Socjalna demokracja**, na całym terytorium przez nią w społeczeństwie zajętem, jest atakowaną przez drugą partję socyalistów noszących tytuł niezawisłych. Ta druga partja nie upatruje w święceniu 1. maja, ani też w 8-mio godzinnej pracy dziennaj swego zbawienia i skutecznego rozwiązania kwestyi robotniczej, jakoteż nie widzi koniecznej potrzeby podlegać socyalistycznej władzy centralnej mającej siedzibę swą w Wiedniu. Widziny tedy, że między socyalną demokracją a socyalistami niezawisłymi przyjdzie do zaciętej walki o zasady, z której obie walczące z sobą strony gotowe w niej doznać losu owych dwóch wilków, z których, skutkiem walki wszczętej między nimi, tylko ogony pozostały.

**P. Czerwiński z Fürstenhofu** ogłasza konkursową nagrodę 100.000 złr. a. w. ktoby w terminie do roku napisał pouczający przekonywujący artykuł, czemu we Węgrzech na kolejach bez ujmy dla celów wojskowych język węgierski językiem urzędowym być może, a u nas bez ujmy dla tychże celów polski być nie może.

Jeden z naszych prenumeratorów ubiegając się o tę nagrodę rozwiązuje powyższe zadanie następująco: Ze Węgry nie są zastąpieni w wiedeńskiej Radzie państwa, a Sejm węgierski nie ma posłem księcia Adama Sapiehy, domagającego się od Sejmu krajowego opieki dla niemieckiego języka.

**Tamowanie rozkwitu krajowego przemysłu.** Znane są powszechnie stosunki zarobkowe panujące w przemyśle naszego kraju, które w obec zastoju istniejącego we wszystkich gałęziach gospodarstwa krajowego, w przykrem położeniu stawiają naszych przemysłowców.

Pomimo opłakanych, rzecz można, stosunków zarobkowych w przemyśle rękodzielniczym, wielu z prze-

mysłowców prowadząc swe przedsiębiorstwa umiejętnie i postępowo a przy tem rzetelnie, zdobywają sobie dobrą opinię i zaufanie ogółu co wystarczy władzom podatkowym za motyw do wymiaru wyższych podatków, przechodzących częstokroć fizyczne siły opodatkowanych. Rozumie się samo przez się, że takim postępowaniem — na punkcie opodatkowania — tamuje się tak bardzo dla kraju pożądany rozwój postępowych zakładów przemysłowych i zraza się zdolnych ludzi z ukończonemi studjami technicznemi do oddawania się prowadzeniu przemysłu, którzy w obec podobnego postępowania snadniej znajdują byt przyjmując odpowiednie posady we fabrykach zagranicznych, aniżeli w zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych we własnym kraju.

**NADEŚLANE.**

**M. JONASZ**

**dom bankowy i kantor wymiany**

we Lwowie, ul. Jagiellońska L. 3.

*Kupuje i sprzedaje wszelkie efekta i monety po najdokładniejszym kursie dziennym.*

Zlecenia z prowincyi skutecznia niezwłocznie bez doliczenia prowizyi.

*Promesy do wszystkich ciągnień.*

*Jeneralna reprezentacya najbogatszego w świecie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na życie*

**„The Mutual“**

**z funduszem gwarancyjnym 826 milj. franków.**

**Rok założenia 1842.**

**Jeneralne zastępstwo i główny skład piwa okocimskiego z browaru Jana Götza w Okocimie i piwa pilzneńskiego z pierwszego akcyjn. browaru w Pilźnie** sprowadzając wagonami piwo z browarów ma na składzie w beczkach 1/1, 1/2 i 1/4 hektolitrowych, zawsze świeże i wystałe.

**Okocimskie piwo marcowe.**

**Okocimski porter krajowy (bok),**

**Okocimskie piwo eksportowe**

z pierwszego krajow. browaru *W. Jana Götza w Okocimie*, jakoteż piwo z *pierwszego akc. browaru w Pilźnie*,

a mianowicie:

**pilzneński leżak,**

**pilzneńskie piwo eksportowe.**

Piwa te powszechnie za najlepsze i najzdrowsze uznane szynkują we wszystkich pierwszorzędných restauracjach i handlach delikatesów. — Zamówienia w każdej ilości wykonują szybko i dokładnie, a dla prowincyi wysyłam piwo wprost z moich piwnic kolejowych (transito), przez co nie opłacając podatku konsumcyjnego, zaoszczędza się 3 złr. 14 ct. na hektolitrze.

Z miejscowych piw sprzedają tylko:

**LEŻAK I PIWO MARCOWE**  
**J. Lilienfelda i Sp.**

które z lwowskich zostały za najlepsze uznane.

Cenniki posła się bezpłatnie na każde żądanie.

O jak najliczniejsze zlecenia upraszam, a 31-letnie istnienie mej firmy daje rękojmię, że wszelkie zlecenia spełnię ku największemu zadowoleniu.

**Ozyasz Wixel,**

jeneralny zastępca browaru okocimskiego i pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie dla Lwowa, Galicji wschodniej i Bukowiny.

we Lwowie ul. Bogusławskiego L. 13. Telefon Nr. 6.

Wszystkie powyżej wymienione piwa są do nabycia w każdej ilości w butelkach w głównym składzie piwa butelkowego p. **S. WIESERA, ulica Sykstuska liczbą 14. Telefon nr. 149.**

### St. Wojciechowski

we Lwowie  
róg ulicy Akademickiej i Chorążczyzny L. 1.  
(własna kamienica)  
poleca:

kawę, herbatę, cukier w najprzedniejszych gatunkach; wina austriackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, szampańskie; wódki, likiery krajowe i zagraniczne, koniak pierwszorzędnej marki znany z dobroci, porter i piwo pilzneńskie, wreszcie wszelkie inne artykuły w zakres handlu korzennego, kolonialnego i delikatesów wchodzące.

Osobne pokoje do śniadań elegancko urządzone obfitują w dobór smacznych i zdrowych potraw i przekąsek gorących i zimnych.

### Fabryka wyrobów z cukru i Cukiernia Franciszka Staffa

we Lwowie  
pod L. 11. przy ulicy Skarbkowskiej

zaszczytnie znana z doskonałości swych wyrobów, poleca takowe, a mianowicie: Cukierki, pomadki, torty, ciasta, konfitury, pierniki, cekatę oraz wszelkie wyroby z cukru i inne w zakres cukiernictwa wchodzące po cenie umiarkowanej. Dla kncpów, grajzlerów i znaczniejszych odbiorców stósowny rabat. Zamówienia z prowincyi jak i miejscowe uskuteczniają się bezpłatnie.

### Zmiana lokalu

### Leopold Dominik

inżynier górniczy i specjalista w wierceniu studzien autor dziełka: „Der Bau von artesischen Bohrbrunnen deren Vergleichung mit gezimmerten und gemauerten Brunnen“ przesiedlił się do lokalu pod L. 1. przy ul. Kościopalni we Lwowie i nadal tak samo jak dotychczas przyjmuje zamówienia na wykonanie we Lwowie i na prowincyi studzien wierconych według własnego systemu.

Długoletnia praktyka wzbogacona doświadczeniem oraz rzetelne i punktualne wywiązywanie się z przyjętych na siebie zobowiązań pozwalają mi żywić nadzieję, że i nadal pocieszać się będę tem samym zaufaniem i wziętością, której zawsze doznawałem ze strony szanownego Obywatelstwa jako też władz autonomicznych i rządowych

Z szacunkiem

Leopold Dominik

inżynier górniczy i c. k. koncesyjonowany studularz

Dostawca ces. król. kolei państwowych

### Feliks Feliński

wielki Skład i Pracownia

### SUKIEN MĘSKICH

własnego wyrobu

we Lwowie

ulica Sykstuska L. 2.

### JAN KARASIŃSKI

koncesyjonowany budowniczy  
przy ulicy Kościopalni L. 15.  
(własna kamienica)

podejmuje się wykonania lub kierownictwa przedsiębiorstw budowlanych tak we Lwowie jak też i na prowincyi.

### „Hotel Centralny”.

Niniejszem mam zaszczyt P.T. Publiczność zawiadomić, iż spółkę mającą z p. Krzysztofem Janowiczem z dniem 1. kwietnia 1893 rozwiązałem.

Łącząc wyrazy prawdziwego szacunku i poważania, polecam się i nadal łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.

We Lwowie 4. kwietnia 1893

Teodor Strzelczuk

samoistny nadal właściciel „Hotelu Centralnego”.

**Biuro** koncesyjonowanego budowniczego Leopolda Warchałowskiego, ul. Ormiańska L. 2. wykonuje plany, kosztorysy, obejmuje i wykonuje wszystkie roboty wchodzące w zakres budownictwa. Przyjmuje kierownictwo, kontrolę, nadzór nad budowami.

### SKŁAD i HANDEL WINA

założony w roku 1847.

### Ludwika Stadtmüllera

we Lwowie, przy ul. Krakowskiej L. 9.

gdzie również mieści się tegoż

### HOTEL

posiadający elegancko urządzone pokoje gościnne i wspólniały z komfortem urządzonej salę wraz z przyległymi pawilonami służącą dla zamkniętych Kótek towarzyskich jak n. p. podczas wesel, bankietów, i t. p.

jakoteż

### RESTAURACYA

we własnym zarządzie prowadzoną i zaszczytnie znaną poleca

### Kuracyjne Wina i Cognac

chlubnie uznane przez najzdolniejszych lekarzy lwowskich i zalecane jako środek dyetyczno-leczniczy.

### Skład i sprzedaż

(hurtowna i drobiazgowo)

### Wódek rozolisów i likierów

własnego wyrobu

### MICHAŁA TEICHERA

we Lwowie

pod L. 5. przy ul. Grodzickich (22 ul. Ormiańska)

posiada również wielkie zapasy

przedniego Araku i Rumu zagranicznego.

Ceny fabryczne.

### GIOVANI ZULIANI

we Lwowie, ulica św. Piotra liczba 9.

### FABRYKA

### wyrobów betonowych i sztucznych marmurów

odznaczona zaszczytnie na Wystawach krajowych, poleca własne krajowe wyroby: posadzki weneckie terazzo mozaikowe imitacja granitu, płytki maszynowe z cementu deseniowane do posadzki, betonowe kanały, sklepienia łukowe, rezerwoary i muszle do studzien, schody, balkony, żłoby i wszelkie tym podobne wyroby z cementu

Wzory i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi uskutecznią się najstaranniej wzorowo i trwało, po cenach umiarkowanych.  
(Lwów „Impressa”).

### JAN GRYGLASZEWSKI

konces. majster ciesielski

we Lwowie, ul. Piotra Skargi L. 4.

podejmuje się wykonania w mieście Lwowie i na prowincyi, wszelkich przedsiębiorstw względnie robót ciesielskich i uskutecznia takowe pod swem własnym kierownictwem.

### JAN KRACH

konces. majster murarski  
L. 45. ul. Janowska we Lwowie,

podejmuje się wykonania w mieście Lwowie i na prowincyi, wszelkich przedsiębiorstw względnie robót murarskich i uskutecznia takowe pod swem własnym kierownictwem.

### Ignacy Müller

we Lwowie

L. 16. ul. Jana Zamojskiego

koncesyjonowany budowniczy

podejmuje się wykonania w mieście Lwowie i na prowincyi wszelkich robót wchodzących w zakres budownictwa.

### Pracownia ślusarska

### Jana Stankiewicza

we Lwowie L. 32 ul. Batorego

wykonuje punktualnie, wzorowo i z dobrego materiału wszelkie wyroby i roboty wchodzące w zakres ślusarstwa.

Brak perjodu, onanie, impotencją, syfilis i t. d. leczy (także listownie) podług doświadczeń 16-letniej praktyki

Wszech nauk lekarskich

### Dr. Dubanowicz

Lwów, Ormiańska L. 32.

w godz. ord. rano 9—11 po połud. 5  
Na czas dla Pań krytyczny, dyskretne scenowanie pod lekarską opieką.